



## krótko

### Spotkania mażeńskie

**REKOLEKCEJE.** Kolejne rekolekcje dla małżeństw realizowane metodą „Spotkań mażeńskich” odbędą się w sanktuarium Matki Bożej Pokornej w Rudach w dniach 5–7 listopada. Początek w piątek o godz. 17.00, zakończenie w niedzielę około godz. 15. Zgłoszenia przyjmują państwo Teresa i Tomasz Jurosowie (tel. 77 402 66 28). Więcej na ten temat na stronie [www.spotkania.emaus.pl](http://www.spotkania.emaus.pl)

### Rok cysterski

**JEMIELNICA.** Uroczystym zakończeniem Roku Cysterskiego w Jemielnicy będzie koncert w pocysterskim kościele pw. Wniebowzięcia NMP. W niedzielę 17 października o godz. 16.00 wystąpią Chór i Orkierstra Symfoniczna Filharmonii Opolskiej. W programie: Msza ku czci św. Cecylii Ch. Gounoda oraz *Te Deum* J. Haydna. Wstęp wolny.

### Dla studentów i pracujących

**GÓRA ŚWIĘTEJ ANNY.** Od 22 do 24 października Franciszkańskie Duszpasterstwo Młodzieży organizuje rekolekcje dla studentów i młodzieży pracującej. Temat rekolekcji: „Świętość – najpiękniejsza normalność”. W programie m.in.: Msza św., konferencje, nabożeństwa, adoracja, filmy, wykłady. Koszt udziału 55 zł (nocleg i wyżywienie). Rozpoczęcie w piątek o godz. 19.00, zakończenie w niedzielę po obiedzie.

## Dzieci i panienki Maryi

# Na Bożych szynach



1189 dziewcząt i opiekunów wzięło udział w Diecezjalnej Pielgrzymce Dzieci Maryi na Górę św. Anny.

Tyle osób przyjechało na trzy pielgrzymkowe dni, ale w sobotę 9 października kolejne kilkaset mianek dojechało wraz ze swoimi duszpasterzami na Mszę św. odprawianą w bazylice św. Anny przez bp. Andrzeja Czaję. Łącznie ponad sto parafialnych grup, w tym również z diecezji gliwickiej. – Było nas tyle, ile Góra Świętej Anny mogła pomieścić – z uśmiechem mówi s. Leonia Pyrek. Dziewczęta spały w Domu Pielgrzymy, u sióstr, również na kwaterach prywatnych. Z parafii św. Jacka w Opolu wraz z ks. Pawłem Dubowikiem przyjechały 34 dziewczyny z ponad 70, które należą do wspólnoty. Jagoda, Gabrysia, Weronika i Paulina otwarcie mówią, że bycie mianką

trudne nie jest. Zachęczone przez starsze siostry lub przyjaciółki, od kilku lat służą Bogu u boku Maryi, a na pielgrzymkę przyjeżdżają z radością, bo takiej wspaniałej atmosfery nie ma nigdzie indziej.

– Hasło tegorocznej pielgrzymki zaczerpnięte zostało z listu pasterskiego bp. Andrzeja Czai, który w słowie przed święceniami kapłańskimi prosił: „Módlcie się wiele i nie ustawajcie” – wyjaśnia ks. Mariusz Sobek, diecezjalny duszpasterz Dzieci Maryi. – Trzeba nam się poruszać po Bożych szynach, bo tak jak dwie szyny zaprowadzą tramwaj wprost do zajezdni, tak modlitwa i wypełnianie przykazań Bożych zaprowadzą nas do domu Ojca – mówił w homilii bp Andrzej, dziękując dzieciom i panienkom Maryi za trwanie we wspólnocie i za podejmowaną modlitwę. – Starajcie się świecić dobrym przykładem. W domu, w szkole, wśród rówieśników bądźcie apostołkami Pana Jezusa, mając Go zawsze w swym sercu – prosił biskup, a po zakończeniu Eucharystii wręczył 68 wyróżnionym dziewczętom dyplomy za wierną służbę.

**Dróżkami maryjnymi na przedzie szły dziewczęta ze sztandarami**

W tym roku chyba najpiękniejszą częścią annogórskiego spotkania okazały się dróżki maryjne pod przewodnictwem o. Salezego, które w ubiegłym roku zostały odwołane z powodu ulewnej deszczu. – To było piękne czterogodzinne nabożeństwo, podczas którego o. Salezy wygłosił konferencję o powinnościach dziewczyny w życiu rodziny i we wspólnocie parafialnej – mówi duszpasterz Dzieci Maryi, dziękując wszystkim siostronom zakonnym, kapłanom i animatorkom za pomoc w organizacji poszczególnych części trzydniowego radosnego modlitewnego spotkania. Przyszłoroczna pielgrzymka odbędzie się od 23 do 25 września, a z bliższych planów – już w grudniu dziewczęta zaproszone są na spotkanie oplatkowe w Opolu. Tymczasem ks. Mariusz Sobek zachęca w każdą sobotę tuż po godzinie 14.00 do słuchania na antenie Radia Plus Opole audycji o zabawnej nazwie „Buksy i Marsjanki – czyli o LSO”, tworzonej z myślą o ministrantach i Dzieciach Maryi.

**Anna Kwaśnicka**

## Sto lat siostry Firminy

**LEŚNICA OP.** Jubileusz 100. urodzin s. Marii Firminy Wonschik zgromadził w kaplicy domu prowincjalnego Zgromadzenia Sióstr Służebniczek NMP w Leśnicy liczne grono współsióstr, z matkami generalną i prowincjalną, krewnych, przedstawicieli władz samorządowych i wojewódzkich. Mszy św. w intencji jubilatki przewodniczył ordynariusz diecezji opolskiej bp Andrzej Czaja, koncelebrował towarzyszący ksiądz. – Firmina znacząco tyle co mocna, silna, stała i mężna. Zatem przybrała siostra w zakonie właściwe imię! – powiedział w kazaniu biskup opolski, dziękując jubilatce za świadectwo zawierzenia Bogu i modlitwy. Siostra M. Firmina – Maria Wonschik urodziła się 7 października 1910 r. w Dzielnej (obecnie parafia Gwoździany, wcześniej św. Marii



**Dzieci z ochronki prowadzonej przez siostry służebniczki w Leśnicy składają życzenia s. Firminie**

Magdaleny w Dobrodzieniu). Do zgromadzenia służebniczek wstąpiła w roku 1932. W 1936 r. ukończyła dwuletnią szkołę pielęgniarską w Strzelcach Opolskich. Po złożeniu ślubów zakonnych pracowała w domu opieki w Ozimku, w szpitalu w Bytomiu, a następnie w szpitalu w Koźlu, gdzie była cenioną instrumentarystką na bloku operacyjnym. Kiedy w 1954 r. siostry zakonne były wywożone do obozów pracy, władze pozostawiły s. Firminę w Koźlu, ponieważ nikt

nie był w stanie jej zastąpić. Później siostra pracowała także na oddziale chirurgicznym kozielskiego szpitala i jako księgowa szpitalnej apteki. W 1987 r. przeniesiona została do klasztoru w Zdzeszowicach, gdzie była furcianką i pracowała w kuchni. Od 2005 r. przebywa w Domu Prowincjalnym w Leśnicy. – Siostra Firmina w wypełnianiu powierzonych jej obowiązków była bardzo usłużna, ofiarna i odpowie-

dzialna. Do dziś cechuje ją ogromna życzliwość i otwartość na drugiego człowieka – podkreślają siostry służebniczki. Sama jubilatka z uśmiechem znosiła niekończącą się kolejkę osób składających życzenia. – O, Donald? – zareagowała z miłym zaskoczeniem na życzenia premiera. – Proszę mu serdecznie podziękować – powiedziała do przekazujących życzenia urzędniczek z Urzędu Wojewódzkiego.

## Caritas u św. Jadwigi



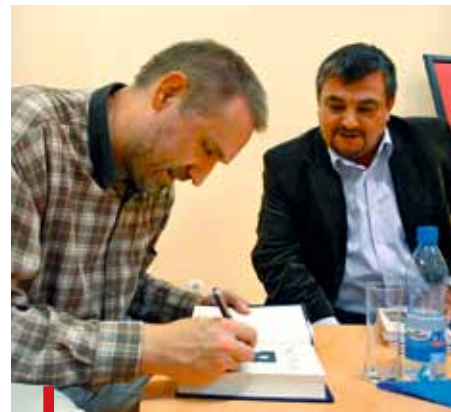
**Pielgrzymi opolskiej Caritas w bazylice św. Jadwigi w Trzebnicy**

**TRZEBNICA.** Po raz 18. pracownicy i wolontariusze Caritas Diecezji Opolskiej wspólnie udali się do grobu św. Jadwigi w Trzebnicy. W pielgrzymce wzięło udział około tysiąca osób, w tym wolontariusze 19 szkolnych kół Caritas. Mszy św. koncelebrowanej przez

20 księży przewodniczył bp Paweł Stobrawa, który także wygłosił homilię. W czasie pielgrzymki konferencję dla pielgrzymów nt. „Chrystusowy styl usługi Caritas” wygłosił ks. Tadeusz Słocki. Pielgrzymka zakończyła się nabożeństwem różańcowym.

## Tischner przyciąga

**KOŹLE.** Na spotkanie z Wojciechem Bonowiczem, autorem książki „Kapelusz na wodzie. Gawędy o księdzu Tischnerze”, które odbyło się 5 października w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Kędzierzynie-Koźlu, przyszło około 100 osób. Dwie godziny trwała gawęda i rozmowa znanego poety, publicysty i „tischnerologa” z publicznością. Tematem spotkania była osoba księdza profesora Józefa Tischnera, jego odczuwalny brak w Kościele polskim i jego ponadzmysłowa obecność, górale, poczucie humoru oraz Pan Bóg. – Tischner umiał żyć tak, że ludzie cieszyli się na sam jego widok. To cała sztuka życia – powiedział Bonowicz.



**Wojciech Bonowicz podpisuje swoje książki o ks. Tischnerze**

## Gaudeamus

**UCZELNIE WYŻSZE.** Mszą św., której przewodniczył bp Andrzej Czaja, zainaugurowany został nowy rok akademicki w Opolu. W Eucharystii w kościele seminarjno-akademickim uczestniczyli: władze opolskich uczelni, studenci i alumni Wyższego Semi-

narium Duchownego. W następnym dniach odbyły się uroczyste inauguracje na poszczególnych uczelniach. Wykład inauguracyjny na Uniwersytecie Opolskim wygłosił prof. Władysław Bartoszewski, doktor honoris causa UO. W przeddzień inauguracji roku

akademickiego Senat UO przyznał doktorat honorowy Lechowi Wałęsie. W Opolu działa obecnie osiem uczelni wyższych. Największe z nich to uniwersytet oraz Politechnika Opolska. I rok studiów na UO rozpoczęło 6207 studentów, na Politechnice Opolskiej – 4250.

**GOŚĆ OPOLSKI**

opole@goscniemiedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 45-011 Opole,  
ul. Koraszewskiego 7-9  
TELEFON/FAKS (77) 454 64 72

REDAGUJA:  
Andrzej Kerner – dyrektor oddziału,  
Anna Kwaśnicka, Teresa Sienkiewicz-Miś,  
ks. dr Tomasz Horak – asystent kościelny

## Między Słowami



Biblia

KS. TOMASZ HORAK

tohorak@opole.opoka.org.pl

## Filippi

Miasto może nie tej miary co Efez i Korynt, ale przecie ludnie i znaczące. Należało do Macedonii – rzymskiej prowincji na wybrzeżu Morza Trackiego. W pobliżu przebiegała ważna rzymska droga Via Egnatia, główny lądowy szlak komunikacyjny między Rzymem i jego posiadłościami na Wschodzie (fragment rzymskiej drogi jest dobrze zachowany, widać wyżłobienia wykonane obręczami kół w kamieniach). Miasto było więc ważnym punktem strategicznym i ośrodkiem handlu. Stało się kolonią rzymską, która cieszyła się tak zwanym prawem italskim, na którego mocy przysługiwały jej wszystkie prawa i przywileje obywateli Italii. W czasie swej drugiej podróży misyjnej przybył tam apostoł Paweł. Było to pierwsze miasto w Europie (używając dzisiejszego określenia) ewangelizowane przez Pawła. Nie zabawił tam zbyt długo. Ale jego pobyt został naznaczony barwnym i charakterystycznym epizodem. Między Pawłem a mieszkańcami Filippi zawiązał się serdeczny stosunek. Wspierali później materialnie i jego samego, i przez Pawła chrześcijan w innych regionach. Po latach z rzymskiego więzienia apostoł pisze do Filipian list. Najcieplejszy, pogodny i obfitujący w osobiste wątki list.

OTWÓRZ:

DZ 16, 9-40; FLP 1.



ZDJEŃCJA ANDRZEJA KERNER

## X Dzień Papięski

Człowiek  
drogą  
KościołaDiecezjalne obchody  
odbyły się  
w Zdzeszowicach.

To dzieło wypływa z głębokiego poczucia tej samej misji, którą Jezus Chrystus zostawił Kościołowi: by nie odwrócić się od człowieka. To jest zasadnicza myśl wyakcentowana przez Jana Pawła II: Człowiek jest drogą Kościoła. Obyśmy nie stali z boku obojętni i pytali: a cóż mnie to obchodzi – mówił o Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia” bp Jan Kopiec podczas Mszy św. w kościele św. Antoniego w Zdzeszowicach w niedzielę 10 października. W tym roku właśnie tam odbyły się diecezjalne uroczy-

stości związane z X Dniem Papięskim. Jak co roku bp Jan Kopiec przewodniczył Mszy św. w parafii, z której pochodzą stypendyści „papięskiej” fundacji. W Zdzeszowicach jest ich sześciu. W całej naszej diecezji – 94, a w Polsce – ponad 2300. W tym roku z diecezji opolskiej do grona stypendystów dołączyło 17 osób. – Czasem wystarczy tak niewiele, by pomóc młodemu człowiekowi w jego rozwoju, dążeniu do piękna i prawdy – mówił ksiądz biskup. Mszę św. koncelebrowali proboszcz zdzeszowickiej parafii ks. prałat Antoni Komor oraz ks. Jan Pyka. Piękną oprawę muzyczną liturgii tworzył parafialny chór. Po Mszy św. młodzież z koła Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży prowadziła zbiórkę na Dzieło Nowego Tysiąclecia, a niemal wszyscy wychodzący składali datki, które będą przeznaczone na stypendia dla młodych uzdolnionych ludzi pochodzących z uboższych środowisk. Po Mszy św. bp Jan Kopiec spotkał się ze zdzeszowickimi stypendystami fundacji na plebanii. Wieczorem, w tę samą niedzielę ksiądz biskup odprawił w opolskiej katedrze Mszę św. w intencji rychłej beatyfikacji sługi Bożego Jana Pawła II. **jk**



Mszy św. przewodniczył bp Jan Kopiec

POWYŻEJ: Młodzież z KSM zbierała datki na Dzieło Nowego Tysiąclecia

Wspomnienie  
kapłanaŚp. ks. Jan  
Szymała

W niedzielę 3 października br. zmarł w wieku 78 lat ks. radca Jan Szymała, emerytowany proboszcz parafii pw. śś. Apostołów Filipa i Jakuba w Rogowie Opolskim w dekanacie prószkowskim.

Świętej pamięci ks. radca Jan Szymała urodził się 26 listopada 1931 r. w Dobrzeniu Wielkim jako najmłodszy spośród 17 dzieci Tomasza i Marii z d. Kwossek. W 1939 r. rozpoczął naukę w szkole podstawowej w Dobrzeniu Wielkim, którą kontynuował od 1944 r. w gimnazjum w Opolu. Po utworzeniu w kwietniu 1945 r. polskiej szkoły powszechnej w Dobrzeniu Wielkim ukończył w niej 7. klasę i w Opolu uczęszczał przez dwa lata do gimnazjum. Bardzo wczesnie stracił oboje rodziców, dlatego opiekowała się nim starsza siostra Wiktoria. W 1948 r. wstąpił do Niższego Seminarium Duchownego w Nysie, a po maturze w 1952 r. rozpoczął studia filozoficzno-teologiczne w Wyższym Seminarium Duchownym. Świecenia kapłańskie przyjął 23 czerwca 1957 r. w Opolu z rąk biskupa Franciszka Jopa. Był wikariuszem najpierw w Gogolinie (1957–1961), a potem w Koźlu (1961–1962). W 1962 r. został mianowany samodzielny duszpasterzem w Lipowej k. Grodkowa, a w 1972 r. proboszczem w Rogowie Opolskim. Pełnił też obowiązki dziekana grodkowskiego (1966–1972) oraz wicedziekana prószkowskiego (1979–1988). W 2002 r. ze względu na stan zdrowia przeszedł w stan spoczynku i zamieszkał w Diecezjalnym Domu Księża Emerytów w Opolu. Za zasługi dla diecezji abp Alfons Nossol odznaczył go w 1993 r. tytułem dziekana honorowego, a w 2002 r. – radcy duchownego. Odszedł do domu Ojca 3 października 2010 r. Został pochowany na cmentarzu przy kościele w Rogowie Opolskim. Uroczystościom pogrzebowym 7 października 2010 r. przewodniczył biskup Paweł Stobrawa. **jk**

# Życie i myśl filozofa

**LUDZIE.** – Przedwojenny kpiarz i sowizdrzał z Raciborza był w istocie głębokim filozofem, który za swoje przekonania płacił wysoką cenę – przekonuje filozof dr Zbigniew Wieczorek.

tekst

**ANDRZEJ KERNER**

akerner@goscniedelny.pl

Jakby tak wygodnie usiąść i dobrze pomyśleć, to Krzysztufek drzemie w każdym z nas. Bo kto nie miał choć raz w życiu ochoty głośno powiedzieć – a może nawet pokazać! – co myśli na temat władzy: najwyższej i nieco niższej? Krzysztufek miał taką ochotę nieraz i przekuwał ją w prześmiewczy czyn. Potem najczęściej szedł za to siedzieć.

Postać Hugo Christopha, zwanego Krzysztufkiem, i jego „numery” przetrwały w opowieściach i przekazach raciborzan do dziś. Niewiele jednak jest źródeł w języku polskim. Więcej na temat legendarnej postaci przedwojennej raciborskiej ulicy pojawia się we wspomnieniach byłych mieszkańców Raciborza w prasie niemieckiej. Pierwsza wzmianka prasowa na temat Hugo Christopha ukazała się w „Nowinach Raciborskich”, a wyszperała ją w archiwach śp. Benedykt Motyka, znany raciborski historyk. Poszło o skórzane rękawice robocze.

## Krzysztufek zadziera z cesarzem

Robotnik Hugon Christoph z Ostroga, lat 41, po zwolnieniu z obozu w Brzegu został zatrudniony w fabryce bomb i granatów. Gdy mu polecono czyszczenie granatów, oświadczył mistrzowi, że takiej brudnej roboty nie może wykonać bez rękawiczek skórkowych, i poszedł do domu. Na wezwania, ażeby wrócił, odpowiadał listami, w których dopuścił się obrazy cesarza Wilhelma. Za obrazę majestatu cesarza sąd skazał go na rok więzienia – pisały „Nowiny” w roku 1917. – Ktoś powie: to kompletny idiota, poszedł do więzienia, bo chciał skórzanych rękawiczek do pracy. Ale popatrzmy na to inaczej: to prawdziwy antymilitaryzm! Granaty brudzą, ale nie smarem, tylko krwią przyszlach ofiar. Hugon nie chciał przykładać ręki do szaleństwa I wojny – komentuje dr Zbigniew Wieczorek,



**Dr Zbigniew Wieczorek: – Ja sobie pomyślę o Krzysztufku, a pan mi zrobi zdjęcie**

filozof z Raciborza zafascynowany postacią Krzysztufka.

## Jak Krzysztufek sprzedawał marszałka Rzeszy, trzymając go za ogon

Gdzieś pod ich koniec lat 30. XX w. Krzysztufek odwinął na targu raciborskim słynny numer z marszałkiem III Rzeszy Hermannem Goeringiem. Marszałek, człowiek słusznej postury i wielkiego brzucha, był wtedy w apogeum swej potęgi, drugim człowiekiem po Adolfie H. Cóż, Krzysztufek plasował się znacznie niżej w klasyfikacji społecznej ważności. Nie miał nawet takiego brzucha jak marszałek. Ale miał inteligencję, odwagę i poczucie humoru. Poszedł na targ i trzymając śledzia w ręce, zaczął wykrzykiwać do rymu (niemieckiego): *Ein Hering so fett wie Goering! Für 25 Pfennig! Ein Hering so fett wie Goering!*. Czyli: śledź tłusty jak Goering za 25 fenigów! Za tego śledzia poszedł Krzysztufek do więzienia raciborskiego na dwa tygodnie. Opuściwszy tak bliskie mu więzienne progi, znów wybrał się na targ, znów złapał śledzia za ogon i znów wykrzykiwał, choć już nie do rymu: „Śledź tak samo tłusty jak dwa tygodnie temu! Za 25 fenigów!”. – Już mu za to nic nie mogli zrobić, ale każdy wiedział, o co chodzi. Krzysztufek inteligentnie pokazał, że Goering to nie taki wielki mocarz, jak się wydaje – mówi dr Wieczorek.

## Bo śledź był za słony

W Raciborzu powtarzają, że Krzysztufek w dzień swoich urodzin obdarowywał kwiatami spotykanych na ulicy ludzi. – To jakby odwróce-

nie klasycznej sytuacji urodzinowej – solenizant rozdaje prezenty, zamiast je otrzymywać. Pokazywał przez to, że życie jest błogosławieństwem i darem. Tym się cieszył i dzielił – opowiada dr Wieczorek. Krzysztufek widział ten świat, słowa jakby z innej strony niż wszyscy. Kiedy władze Raciborza zakazały łowienia ryb w Odrze z mostu, znalazł i na to sposób. Zakaz ten bowiem dotknął najbardziej potrzebnych, których nie było stać na łódkę. Krzysztufek stanął na moście z wędką, a kiedy policmajster zaczął go ścigać i w końcu dogonił, filozof oświadczył: „Ja zakazu nie złamałem. Na wędkę zawiesiłem śledzia i go w Odrze tylko odsalam”, i pokazał wędkę, na której wisiał śledź solony. Dr Zbigniew Wieczorek komentuje: – Krzysztufek chciał pokazać władzy: „Jeszcze zakazie odsalania śledzi w Odrze. Ale póki nie wydacie takiego ukazu, to będę odsalał śledzie”. Chodziło mu o to, by uzmysłowić wszystkim, że społeczeństwo jest kontrolowane w niezwykle szczegółowy sposób. Przecież i my tego doświadczamy. Ledwo człowiek wyjdzie z domu, już jakiś przepis łamie, nawet nie wiedząc jaki. Chodzi o to, żeby w stosunku do rozrastającej się biurokracji odkrywać, że świat jest bardziej skomplikowany, niż biurokraci przewidują. I robić z tego kawały. Bo dramatyzmu jest dużo. Krzysztufek był w sytuacjach dramatycznych, ale potrafił z tego kpić. To wielka sztuka. W polskiej kulturze opisujemy świat dramatycznie i wpadamy w przygnębienie. To nie pobudza do działania. Wiemy, że w tym kraju jest wiele rzeczy do bani, ale opisujemy je dramatycznie i na tym się kończy.

## Christoph ist Ausgezogen und biuro rzeczy znalezionych

Nie wszystkie numery Krzysztufka znajdowały zrozumienie w porządnej społeczności Raciborza. Kawały skierowane przeciw władzy cieszyły się powodzeniem. Kiedy jednak przekraczał normy obyczajowe i społeczne, wtedy reagowano raczej niechętnie. – Na podstawie jego numerów równie dobrze można z niego zrobić fetyszystę, pedzja, świra i ekshibicjonistę – zastrzega dr Wieczorek. Tak było, kiedy po miesiącach niepłacenia czynszu Krzysztufek miał być eksmitowany. Więc obwieścił, że „Christoph ist Ausgezogen”, czyli „Christoph jest wyprowadzony”. Właściciel kamienicy na Płoni bardzo się ucieszył, że wreszcie pozbył się kłopotliwego lokatora. Wchodzi do mieszkania, a tam na stole w kuchni... stoi Krzysztufek taki, jakim go Pan Bóg stworzył. Bo „ausgezogen” znaczy również – rozebrany. Gra znaczeniem słów doszła do głosu także w biurze rzeczy znalezionych, do którego wybrał się pewnego dnia Krzysztufek. Dociekliwie wypytywał, ile płacą

# fa Krzysztofka



REPRODUKCE ANDRZEJ KERNER

za znaną rzecz. „To zależy, co pan znalazł”, tłumaczy cierpliwie pracownica i domaga się, żeby powiedział, co przyniósł. A Krzysztofek dalej swoje: ile i ile. W końcu kobieta sięga po argument sankcji karnej, że znaną rzecz trzeba oddać, w innym wypadku jest to kradzież. Na co Krzysztofek rzecze, że właśnie znalazł pracę i chce ją oddać. – W Raciborzu było wtedy 60-procentowe bezrobocie. Może Krzysztofek chciał pokazać, że godność i wartość człowieka nie zależą od pracy? Wiadomo, nie masz pracy – jesteś zerem, szmatą, niczym. Sam będąc bezrobotnym, unaoczniał, że jest ponad to, że znaczy więcej niż praca – interpretuje ten numer Krzysztofka współczesny filozof raciborski.

## Sokrates z Raciborza

– Krzysztofek zaintrygował mnie z tego powodu, że prozę: robił człowiek jakieś żarciki na ulicy, minęło 70, 80 lat i ludzie je wciąż pamiętają. Opowiadają je, śmieją się, czasem zastanawiają. To znaczy, że coś w tym człowieku było. U Krzysztofka przekonuje mnie to, co u Sokratesa: całkowite utożsamienie się filozofa ze swoim losem. Sokrates za swoją filozofię zapłacił procesem i śmiercią. Krzysztofek za swoje numery, z których był dumny, które pieczołowicie opracowywał, płacił częstymi aresztami, marginalizacją i odrzuceniem społecznym, bezrobociem, pogardą, rozpadem małżeństwa. W końcu śmiercią. Jeżeli płacił taką cenę, to byłoby bardzo wygodne powiedzieć: wariat. Ja uważam, że tę cenę płacił świadomie. To był inteligentny facet. Od ponad 10 lat filozoficznie interesuję się Krzysztofkiem. Stawiam sobie za punkt honoru zderzyć z niego strój jedynie dowcipnisi, takiego Antka-Francka po raciborsku. Bo pod maską kawalarza kryje się głęboki sens. Ryzykuje, twierdząc to, ale mówiąc górnolotnie: mam Krzysztofka w sercu – tłumaczy swoje filozoficzne zainteresowania dr Zbigniew Wieczorek.

## Wreszcie o tym, jak Krzysztofek kupował Adolfa i co z tego wynikło na koniec

Ostatni numer Krzysztofka wyglądał tak. Stał przed księgarnią, w której witrynie wisiał



**Hugo Christoph vel Krzysztofek**  
**POWYŻEJ: Przedwojenny targ**  
**w Raciborzu. Tu Krzysztofek sprzedawał**  
**heringi – Goeringi**

jeden licznym w mieście portretów Hitlera, i mierząc do niego ręką jak z pistoletu, zawołał: „Ty tu nie możesz być! Ty tu nie możesz być!”. Ludzie szybko zbiegli się z ciekawości, co będzie dalej, a Krzysztofek wchodzi do księgarni i kończy: „Bo ja cię kupię!”. – Każdy tyran chce być bogiem. A tu zero społeczne staje naprzeciw portretu i mówi: „Ty jesteś pomnożonym przez tysiące zerem, ale

skoro jako pseudobóg stałeś się wszechobecnym portretem, to ciebie można kupić i zrobić z tobą wszystko. Można sobie tobą podtrzeć dupę. Stałeś się surogatem i teraz ja tobie rozkazuję”. Tak Krzysztofek wyraził siebie w sposób ostateczny i to w konfrontacji z najgorszą władzą – mówi dr Wieczorek. Władza w rewanżu za występ wzięła Krzysztofka do obozu koncentracyjnego. Stamtąd jeszcze przysyłał listy, w których opisywał żarty, jakie i tam robił. Do końca został sobą – człowiekiem wolnym nawet wobec okrutnej dyktatury. Aż w końcu listy przestały przychodzić. ■

## Parafia św. Mikołaja w Kopernikach

Ten kościół  
mnie urzekł

Od blisko roku **pieczę nad parafią w Kopernikach sprawuje ks. Damian Jurczak**, najpierw jako administrator, teraz już jako proboszcz.



ZDJEŃCIE ANNA KWAŚNICKA

Uroczyste wprowadzenie odbyło się całkiem niedawno, bo 3 października br., ale ks. Damian Jurczak już od ubiegłego roku pozna parafię, złożoną z siedmiu wiosek. – Nie wprowadziłem zmian w rytmie życia liturgicznego, chcąc zachować to, co było praktykowane od lat – podkreśla, dodając po chwili, że mała zmiana jednak się pojawiła: w środę zamiast Mszy wieczornej odprawia Eucharystię poranną. Na terenie parafii działa DPS prowadzony przez siostry ze Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi, w którym kapłanem jest ks. Marek Gołaszewski. Obaj księża wzajemnie wspierają się w obowiązkach.

## Pomysłów bez liku

Na polu duszpasterskim zmian nie brakuje. We wrześniu proboszcz rozpoczął głoszenie katechez dla dorosłych. – Skupiam się na kerygmacie. Później zajmujemy się Katechizmem Kościoła Katolickiego – wyjaśnia. – Planuję zakup kserokopiarki, wtedy omawiane fragmenty katechizmu będą powielane i rozdawał uczestnikom. Otrzymane kartki wraz z notatkami ze spotkań wpinane w segregator stworzą niemały podręcznik – planuje. Ks. Damian Jurczak jest diecezjalnym duszpasterzem LSO, stąd nie dziwi fakt, że rozrasta się grupa ministrantów, ale nowy proboszcz założył również grupę Dzieci Maryi, które na Mszach św. służą też jako schola, a także wznowił spotkania młodzieżowe. – Na pierwsze nikt nie przyszedł, ale ponowiłem zaproszenie i pojawiło się sześć osób. Najważniejsze, by pracować z tymi, którzy przychodzą – mówi, dodając, że kiedy zakończą się nabożeństwa różańcowe z wypominkami, chce, by w kościele parafialnym przed każdą Mszą św. w tygodniu był wspólnie odmawiany Różaniec. – Na razie ponad 30 osób gromadzi się w każdy wtorek, by modlić się w intencji dzieci i młodzieży – dodaje.

**W starciu z remontami**

Pod opieką proboszcza z Kopernik są trzy XIX-wieczne kościoły: parafialny św. Mikołaja oraz filialne św. Heleny w Iławie i śś. Fabiana i Sebastiana w Kwiatkowie. Zabytkowy kościół parafialny, z racji swej wielkości, z uśmiechem nazywany jest przez ks. Damiana Jurczaka „moją bazyliką”. – Ten kościół urzekł mnie od pierwszej chwili. Niezwykle jest to, że zachował swój pierwotny stan, nie stając się zlepkiem stylów architektonicznych – wyjaśnia. Niestety w czasie lipcowych ulewnych deszczy zaczął przeciekać dach. Koszt naprawy to ok. 700 tys. zł. Ratunkiem okazała się możliwość wpisania świątyni do rejestru zabytków, a następnie składanie projektów z wnioskiem o współfinansowanie renowacji. Pierwszy projekt już został przyjęty – odnowiony zostanie XVII-wieczny krzyż. Nie tylko kościół parafialny, ale i oba filialne wymagają wielu prac. W Kwiatkowie konieczne drzew rosnących wzdłuż muru okalającego plac

kościelny powodują podnoszenie i wybrzuszenie ogrodzenia. Parafianie postarali się o pozwolenie na wycięcie drzew, a tam, gdzie to konieczne, mur zostanie rozebrany i ułożony na nowo. Podobnie zrobiono ze schodami, które już są wyrównane i bezpieczne. Mieszkańcom bardzo zależy na wpisaniu kościoła do rejestru zabytków. Wtedy jako pierwsze wymieniono by przeciekające okna. Jak wyjaśnia sołtyska, potrzeb remontowych jest znacznie więcej, a niewielka wspólnota sama nie jest w stanie pokryć ich kosztów. Dotychczas z inicjatywy proboszcza przed 1. rocznicą śmierci parafianie sfinansowali postawienie nagrobka ks. Herbertowi Potempie, wieloletniemu proboszczowi w Kopernikach.



Ołtarz w kościele św. Mikołaja

**POWYŻEJ:** Ks. Damian Jurczak przy grobie ks. Herberta Potempy, proboszcza pochowanego przy kościele parafialnym

**PO LEWEJ:** Kościół filialny w Kwiatkowie

**Stawia na ludzi**

– Bardzo ucieszyła mnie inicjatywa powołania zespołu Caritas, z którą zgłosiły się do mnie dwie panie – wspomina ks. Damian Jurczak. Obecnie prowadzony przez Agnieszkę Smyrak zespół, w którym są przedstawiciele wszystkich wiosek, liczy ok. 20 osób i działa bardzo sprawnie. – Gdy przyszedł do nas pierwszy transport darów, żywność w dwie godziny została sprawnie rozdysponowana zgodnie z potrzebami parafian – opowiada proboszcz. W czasie dożynek członkowie Caritas zorganizowali loterię fantową. Wystawili kosz na słodycze, by w grudniu zrobić z nich paczki na Mikołaja. Sprzedają stroiki na groby, z których dochód przeznaczają na zorganizowanie wigilii dla samotnych. – Ludzie są zaangażowani – z radością wielokrotnie powtarza proboszcz. – Wiem, że są też trudności, z którymi muszę się zmierzyć, jak remonty wymagające ogromnych sum pieniędzy, ale stawiam na ludzi – podkreśla, dodając, że siedem róż różańcowych omadla parafię i dba o krzewy różane wokół kościoła.

**Anna Kwaśnicka**

## Modlono się o godne traktowanie zwierząt

### Być dobrym właścicielem

Koroną dzieła stworzenia jest człowiek – nie zapominajmy jednak, że każde stworzenie, pies, kot czy szczur również świadczy o miłości Boga.

W przeddzień liturgicznego wspomnienia św. Franciszka z Asyżu, o którym dzieci od najmłodszych lat wiedzą, że był świętym, który umiłował cały świat, na błoniach przy kościele bł. Czesława w Opolu odprawiono Mszę św. w intencji poszanowania daru życia. Kilkudziesięciu opolan, głównie parafian z Zaodrza, na polową Eucharystię przyprowadziło swoje domowe zwierzaki. Liczebnie dominowały psy, ale były też i inne Boże stworzenia, choćby szczurek i młody kotek. Państwo Waleria i Stanisław Kobylarscy przyszli ze swoją suczką Kają. – Jest u nas od maja br. Wcześniej mieliśmy psa, ale po tym jak odszedł, nie planowaliśmy kolejnego. Kaję ktoś wyrzucił, a gdy przyprowadzono ją do nas i wzięłam ją na ręce – tak już zostało – opowiada pan Stanisław. – Ona jest nasza. To kochany towarzysz, bardzo do nas przywiązany – odpowiada pani Waleria.

Wspominając św. Franciszka, który w całym otaczającym świecie potrafił dostrzec dobroć i miłość Boga, modlo-

no się o szacunek dla daru życia, by zwierzęta były godnie traktowane, by właściciele dobrze sprawowali swoje obowiązki. – Żyjemy w świecie trudnym do zrozumienia, w którym ludzkość przechodzi ze skrajności w skrajność. Z jednej strony mamy człowieka, który bezwzględnie chce panować nad ziemią, z drugiej – fałszywie pojętą ekologię, wręcz „ekoterroryzm” – zauważył o. Gilbert, franciszkanin. – W osobie św. Franciszka, który kocha człowieka, zwierzęta i przyrodę, odnajdziemy złoty środek. On na pierwszym miejscu zawsze stawia człowieka, ale do innych stworzeń nie podchodzi jako władca, lecz jako współtworzony, jako korona stworzeń, która ma dbać o wszystko, co Bóg stworzył – wyjaśniał o. Gilbert.

Na zakończenie Eucharystii ks. Stanisław Dworzak udzielił błogosławieństwa zebranim wiernym i ich zwierzętom domowym. – Prosimy Pana Boga, by nam pobłogosławił, poprośmy Go również, by błogosławił naszym pupilom – to są przecież jego stworzenia – mówił ks. S. Dworzak, a o. Gilbert podkreślił – Człowiek nie może być tyranem, ma być dobrym właścicielem.

ana

Pośród zieleni,  
w towarzystwie  
zwierząt wierni  
uczestniczyli  
w Mszy św.



ANNA KWASNIČKA

# Zapytaj o nowe ceny\*



## Pomożemy Ci w Twoim biznesie

- Zaufanie Czytelników do GN to zaufanie do reklamowanych produktów i usług
- Większość z nich czyta dokładnie cały numer
- Prawie 70 proc. naszych Czytelników czyta wyłącznie GN

DZIAŁ tel.: 32 608 80 42, 32 608 80 82  
REKLAMY: e-mail: reklama@goscniezielny.pl

\* dotyczy cennika powierzchni reklamowej „Gościa Niedzielnego”

■ R E K L A M A ■



opowieści

**S. DOLORES DOROTA ZOK SSpS**

dorkazok@gmail.com

## Matko ludzkiej bezradności...

Spotykając wielu ludzi, każdego dnia dostrzegam jedno wspólne imię codzienności: ludzką bezradność. Mniejszą czy większą. Nasze sieroty przychodzą na misje wczoraj tak zmęczone, bo było gorąco. Rzeczywiście w tych dniach temperatury są dosyć wysokie. Ale nikt nie jest w stanie tego zmienić. Po prostu trzeba się tym cieszyć. Albo przynajmniej zaakceptować, że Afryka oznacza gorące słońce. Nasz lekarz to bardzo dobry człowiek. Ma czas dla każdego, zresztą Afrykanie z reguły mają czas i to jest ich wielkie bogactwo. Lekarz pomaga wielu ludziom. Mówi o tym tak: „Raz w życiu nie miałem czasu dla mojego brata, a był wtedy w trudnej sytuacji. Wybrałem pracę, zamiast bycie z nim... A on wtedy popełnił samobójstwo i odszedł na zawsze. Czuję się taki bezradny wobec swojej przeszłości... Długo nie potrafiłem wybaczyć sobie tego jednego zdarzenia, kiedy nie miałem czasu, by słuchać do końca... Aż pewnego dnia postanowiłem, że będę pomagać innym! Dziś dla mnie największym sukcesem jest to, że wielu ludzi chce żyć. Nie uzdrowiłem własnego brata, ale mogę to czynić dla wielu innych. Bezradność czasem wraca, jak nieuzdrowiony sen przeszłości, dlatego potrzebuję Boga... By móc żyć i dawać życie dalej...”. Czuję się bezradna wobec mojej choroby. Sama myśl, że mogę w każdej chwili odejść, powodowała we mnie taki strach, że potrzebowałam alkoholu, by zasnąć. Bałam się każdej następnej chwili, każdego spotkanego człowieka, pytań okropnych, spojrzeń niedyskretnych... Czuję się zupełnie bezradna, aż do chwili kiedy postanowiłam zaakceptować, że jestem chora i chcę z tym żyć bez strachu...” powiedziała jedna z naszych pacjentek, która odeszła do niebieskiej krainy kilka dni temu. Ale przed tym urodziła zdrowego syna. By zostawić ślad po sobie na tej ziemi! To właśnie bezradność dała jej siłę, by dać syna światu... Kiedy Maryja stanęła pod krzyżem, czuła się zupełnie bezradna, ale wiernie stała do końca, do ostatniej chwili nic nie rozumiejąc i oddając każdy moment Temu, któremu zawierzyła wszystko... Dlatego dziś jest Królową tak różnych ludzkich dróg i Matką naszej bezradności...

## Wśród książyk

# Krzyże, kapliczki i grotty

W czasie tegorocznych misji świętych w gierałtowskiej parafii śś. Szymona i Judy Tadeusza ukazała się druga część „**Kroniki Gierałtovic**”.



i historii ich powstania, zaczerpnięte zarówno z zapisów kroniki parafialnej, jak i z rozmów z mieszkańcami, które przeprowadziła Maria Kipka. Grotty budowane z polnych kamieni powstawały na wzór grotty lurdzkiej na Górze św. Anny, przede wszystkim w latach 60. XX wieku. Natomiast krzyże, stojące w poszczególnych wioskach należących do parafii są znacznie starsze.

Stawiane były jako wyraz dziękczynienia, jako pokuta zbrojcy za dokonaną zbrodnię, czy też na początku i końcu wsi, jako miejsce modlitwy.

ana

Książka prezentuje krzyże, kapliczki i przydomowe grotty maryjne, które na przestrzeni lat stawiali mieszkańcy parafii. Podążanie ich śladami pomaga zarysować charakter pobożności dawnych i obecnych pokoleń. Oprócz zdjęć i przedruków z publikacji prasowych, w opracowaniu znajdziemy krótkie opisy poszczególnych miejsc kultu religijnego

Maria Kipka (oprac.), Kronika Gierałtovic. Część II. Zachować od zapomnienia krzyże, kapliczki, grotty, Gierałtovice 2010, 48 stron

## zaproszenia



Kapliczka loretańska w Głogówku

### II Sesja Loretańska

Głogówecy franciszkanie zapraszają wszystkich zainteresowanych na II Sesję Loretańską, która odbędzie się **18 października**. Sesję rozpocznie Msza św. w kościele franciszkanów o godz. 17.00. O godz. 18.00 w Domu Kultury rozpoczną się wykłady. O. dr Adam Mączka z Krakowa omówi temat „Domków Loretańskich będących wyrazem kultu Matki Bożej w tradycji franciszkańskiej”. Ks. dr Marian Obruśnik z Luboszyca będzie mówił nt. „Przeżywanie wdowieństwa w tradycji biblijnej”. Wykład pt. „Konsekwencje sekularyzacji klasztorów dla życia gospodarczo-społecznego Śląska w XIX wieku” wygłosi prof. Stanisław Senft z Instytutu Śląskiego w Opolu.

### Komprachcice 2010

Zapraszamy na XII Przegląd Piosenki Religijnej Komprach-



pod patronatem „Gościa”

cice 2010 – „Dobrze jest śpiewać naszemu Panu”. Przegląd odbędzie się w niedzielę **24 października** w Samorządowym Ośrodku Kultury w Komprachcicach. Część konkursowa rozpocznie się o godz. 15.

### Dla gimnazjalistek

**Od 22 do 24 października** siostry służebniczki NMP zapraszają dziewczyny z gimnazjum na dni skupienia do Betanii w Leśnicy. Wszelkie informacje i zgłoszenia u s. Dalmacji (e-mail: betania@sluzebniczki.pl, tel. 514 347 268).

### Dla studentek

Siostry szkolne de Notre Dame z Opola zapraszają studentki na cykl weekendowych spotkań pt. „Poznać siebie”. Spotkania odbędą się w terminach: **22–24 października, 19–21 listopada, 17–19 grudnia** w klasztorze siostr szkolnych w Opolu (Mały Rynek 5). Prowadzenie: ks. Radek Chałupniak i s. Augustyna. Zgłoszenia przyjmuje s. Augustyna, e-mail: augustynassnd@gmail.com, tel. 669 309 888.

### Monodram o Edycie Stein

Monodram o życiu św. Teresy Benedykty od Krzyża – Edyty Stein pt. „Stałam się światu obca” będzie prezentowany w dwóch miejscach naszej diecezji. **22 października** o godz. 18 w Szkole Muzycznej w Opolu (ul. Strzelców Bytomskich 18) oraz **24 października** o godz. 16 w Sali DFK w Dobrodzieniu (pl. Wolności 4).